GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sobota, Teodozji p.
Niedziela, Feliksa
Poniedziałek, Petroneli p.

Dziś	wschód	słońca o godz	3,50	zach.	8,05
Jutro	„	„	3,49	„	8,06
Dziś	„	księżyca	09,15	„	03,41

Nr. 60 | Wąbrzeźno, sobota 29 maja 1926 r. | Rok VI

Naiwność czy entuzjazm?

Zdumienie musi ogarnąć każdego, kto chociaż trochę orjentuje się w sprawach naszej polityki wewnętrznej na widok gwałtownej zmiany frontu i przekonań, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich tygodni w stosunku do osoby marsz. Piłsudskiego. Nie dotyczy to, broń Boże, jego ostatniego, bratobójczego wystąpienia, które bez względu na cel, dla którego zostało podjęte zasługuje wyłącznie tylko na potępienie przez każdego uczciwego człowieka! To też nie o tem chcemy w tej chwili pisać — ale o zmianie, jaka się dokonała w sympatjach ogółu i poszczególnych jednostek w stosunku do władz naczelnych.

Jeszcze do niedawna osoba marsz. Piłsudskiego była przedmiotem powszechnego lekceważenia lub conajwyżej obojętności. Nieliczna tylko garstka bardziej zacietrzewionych — na wspomnienie o Piłsudskim wpadała we wściekłość nie mogąc zapomnieć jego przeszłości jako naczelnika Państwa. I oto nagle — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — lekceważenie i obojętność zamieniło się w gwałtowną nienawiść ta zaś prawie w sympatję.

Jakiemi drogami szła ta oryginalna metamorfoza — to już jest tajemnicą niezgłębionej duszy ludzkiej. My widzimy tylko jej zewnętrzną formę to jest gwałtowne pragnienie... dyktatury Piłsudskiego. Stanowczo z dziwną conajmniej, jednomyślnością zarówno skrajna prawica, jak i lewica, za wyjątkiem niektórych stronnictw (Z. L. N., Ch. D., N. D. i t. p.) ostro domaga się aby Piłsudski objął władzę naczelną w Państwie.

Czem wytłumaczyć to oryginalne zjawisko?.. Jak objaśnić fakt, że dotychczasowi wrogowie Piłsudskiego ludzie o wręcz przeciwnej ideologji, jak monarchiści i konserwatyści — gwałtowny wywierają na niego nacisk zmuszając go poprostu — do objęcia dyktatury!??

Wytłumaczenie jest jedno: wspólna nienawiść, jaką zarówno Piłsudski jak i całe nieomal społeczeństwo żywi względem instytucji Sejmu. Piłsudski, który pierwszy powołał Sejm nasz do władzy — już w czasie pierwszej kadencji, przekonał się, jak fatalne skutki dla kraju ma ten jego nieobliczalny krok. Lecz — zamiast odrazu przeciąć ten żywy bolesny wrzód na ciele Rzeczypospolitej Piłsudski łudził się wciąż, że z czasem warunki się zmienią, stronnictwa przestaną się kłócic i wreszcie Sejm nasz stanie na wysokości zadania — świecąc przykładem pracy i uczciwości całemu narodowi.

Zresztą nie tylko Piłsudski sądził w ten sposób! My wszyscy — całe społeczeństwo łudziło się nadzieją zmiany stosunków sejmowych całe społeczeństwo wierzyło, że z czasem wszystko obróci się na lepsze!

Jakże strasznie zawiedliśmy się wszyscy!

Spodziewanych zmian jak nie było tak niema dotychczas! Sejm z woli narodu zrodzony zamiast być reprezentantem siły i potęgi Polski zamknął się w ciasnej skorupie partyjnych względów i osobistych interesów, kompromitując kraj i społeczeństwo, kłócąc się tylko i lekceważąc naród i jego dobrobyt — rozsiewając na wszystkie strony truciznę korupcji, nieróbstwa i nadużyć!

Zarażone przykładem z góry ministerja i urzędy w imię idei: „nos dla tabakiery" zaczęły lekceważyć dobro narodowe, lekceważyć interesy Państwa i ogółu, oddawać się próżniactwu i nadużyciom jednem słowem robić wszystko możliwe byleby jaknajprędzej pogrążyć znowu cały kraj w odmętach nierządu i niedoli!..

W takiej to chwili, jak ostre cięcie lancetu -- spadła na żywe ciało Polski — akcja Piłsudskiego!..

Wrzód pękł! Trysnęła krew krasną posoką zalewając mdlejące w walce ze złem dłonie narodu!..

Zabiło żywiej serce społeczeństwa, które w pierwszej chwili przyjęło czyn Piłsudskiego jako policzek, wymierzony narodowi i praworządności!. Zawrzały gniewem i oburzeniem wszystkie serca, szczerze tą Polskę naszą miłujące.

Słowa przekleństw i potępienia posypały się gradem na głowę Piłsudskiego, który jednakże nie uląkł się gniewu narodu — wiedząc, że ten gniew tak szybko minie, jak szybko mijają wszystkie zbiorowe uczucia tłumów w Polsce.

I miał słuszność Pisudski! Gniew i oburzenie narodu — minęły niemal bez śladu!. Polska pogodziła się z rzeczywistością pogodziła się z Piłsudskim — i rzadko gdzie już dzisiaj słyszeć się dają słowa nienawiści lub potępienia przeciwko niemu skierowane. Naród zrozumiał, że akcja Piłsudskiego nie była akcją zemsty osobistej lub osobistych pragnień — lecz, że zdążała i zdąża do ratowania zagrożonej Ojczyzny.

Jak ongi Juljusz Cezar... jak Napoleon Pierwszy... jak Benito Mussolini za naszych już czasów — tak i Piłsudski zapragnął tą samą drogą ratować naród i Polskę.., Zbyt wiele zła, zbyt wiele podłości nagromadziło się u nas przez tych lat kilka niepodległości naszej! Zbyt wszechładnie rozpanoszyła się w Polsce korupcja i nierząd aby je można było bezboleśnie i bez krwawo usunąć! Żaden gwałtowny przewrót nie obył się dotychczas bez przelewu krwi! Tak było zawsze i tak będzie nadal! Piłsudski — chcąc uratować Polskę od wewnętrznego rozkładu — musiał uciec się do akcji zbrojnej! To też nie w tem leży przyczyna tragizmu jego wystąpienia! Nam chodzi teraz o skutki! Chodzi o to, czy Piłsudski posiada w sobie dość siły, dość energji i dość popularności na to, aby módz rzeczywiście kraj uratować od zguby! Bo jeśli rządy jego mają być tylko nową próbą, nowym eksperymentem — bez poważnego i dodatniego wyniku wówczas bezwzględnie potępić go musimy.

Nigdy chyba Piłsudski już mieć nie będzie sposobniejszej chwili do wykazania narodowi swojej mocy i energji.

Jak przed 8 ma laty — tak i dziś naród oddaje mu się w ręce widząc w nim ratunek i zbawienie.

Ale Piłsudski — milczy: —

Prawda! Zgodził się niby na ogłoszenie swej kandydatury na stanowisko prezydenta Rzplitej — ale równocześnie zamiast od razu przystąpić do likwidacji sejmu — zamiast od razu ująć władzę w swe ręce — Piłsudski zadowolnił się—teką ministra wojny!—

Czyżby chciał na tem poprzestać?..

O — nie! — Piłsudski nie należy do ludzi! co się w pół drogi zatrzymują! — Ale i nic nie robi bez zastanowienia, bez pewności zwycięstwa! —

Piłsudski zaprzysiągł sejmowi zagładę — i sejm rozwiązanym zostanie napewno!... Już dzisiaj można go uważać za nieistniejący! Ale przez wzgląd na politykę zagraniczną — sejm Piłsudskiemu narazie jest jeszcze potrzebny do zalegalizowania jego władzy!. Dlatego też — narazie powstrzymał się jeszcze od zadania tej instytucji nierobów i gębaczy — ostatecznego ciosu. Przytem — musimy, liczyć się jeszcze z tem, że zbyt gwałtowna zmiana formy rządu — fatalny, może mieć wpływ na stosunki Polski z zagranicą!. Takie obalenie sejmu napewno poważnie by się przyczyniło do obniżenia kursu naszej waluty, do zmniejszenia popytu na nasze towary, nie mówiąc już o tem, jakby ten fakt przyjęła Liga Narodów, z którą Polska przywykła się liczyć!

A tymczasem — ze wszystkich stron przybywają do Piłsudskiego delegacje żądając, aby ogłosił się dyktatorem.

I tylko my — Pomorzanie — zachowujemy się z rezerwą — nie dowierzając ani się entuzjazmując geniuszem Piłsudskiego. Widzieliśmy przez lat cztery — jak rządził nami Piłsudski! Rezultaty tych rządów nie były wcale świetne! Dlatego też dużo będzie musiał Piłsudski zdziałać dobrego dla Polski, żeby wyrównać dawne swoje błędy żeby przekonać nas, trzeźwych, bo w pruskiej szkole wychowanych — polaków z Pomorza i Wielkopolski.

Nie wiemy nic narazie! Być może, iż nauczony doświadczeniem inaczej dzisiaj Piłsudski pokieruje nawą Polski! Być może, iż wpływ smutnej przeszłości — zbawiennym się okaże dla niego, że odtrąci od siebie całą tą lewicową klikę, która przez tyle lat paraliżowała wszystkie wysiłki ratowania Polski od rozkładu! Nie przesądzamy kwestji — ale i nie okazujemy zbytniego entuzjazmu.

Pomorze ani Wielkopolska napewno nie pójdzie śladem wileńskich i małopolskich monarchistów! My nie umiemy zmuszać nikogo do objęcia władzy! Owszem! Niech ją obejmie Piłsudski, niech wykaże, niech dowiedzie, że tylko troska o kraj podyktowała mu całą tą akcję bratobójczą, jaką wywołał! Niech nam dowiedzie, iż rzeczywiście potrafi Polskę uratować! Niech wykaże że istotnie on — i tylko on może skierować skołataną nawę Rzeczypospolitej na ciche i spokojne fale dobrobytu — ku wielkości i sławie i potędze.

Niech to wykaże — a wówczas i my, również schylimy przed nim czoło!

J. K.

Co mówi Marszałek Piłsudski o sobie?!

W rozmowie z przedstawicielami prasy marsz. Piłsudski oświadczył:

Hańbą Polski zarówno w okresie gdy szła do upadku, jak i w nowej Polsce tzw. demokratycznej, jest obciążenie swego przedstawiciela na zewnątrz i wewnątrz wszelkiemi wysokiemi przysięgami, których sami wyborcy nie składają, albo składając nie dotrzymują i odebranie temu przedstawicielowi nawet pozorów władzy bezpośredniej, którąby ułatwić mogła dotrzymanie przysięgi, mówiącej m. in. o obronie godności imienia polskiego na świecie. Sam zaś zwyczaj, stosowany dawniej i w naszych czasach zbezczeszczania publicznego przedstawiciela narodu i ojczyzny, nikczemnego wdzierania sie do spraw i uczuć najbardziej prywatnych, stałych prób robienia z tego co jest, jak wojsko, sztandarem Państwa i Narodu, jakiejś szmatki tarzanej w błocie, nie jest dla nikogo zachęcającym momentem znoszenia tej obrzydliwości życia polskiego na stanowisku prezydenta.

Dlatego też, przy stawianiu kandydatur nie chcę być jedynym kandydatem Polski i chciałbym w pierwszej chwili zbliżyć się ze współczuciem i serdeczną pomocą człowieka, który ma siłę wewnętrzną, bo potrafił to paskudztwo przeżyć i w sobie strawić, do tych szczęśliwych lub nieszczęśliwych wybrańców narodu polskiego, nim klamka wyborów nad kimkolwiek zapadnie. — Czekam więc zgłoszenia publicznie kilku kandydatów, bym mógł ich wszystkich — z wyjątkiem tych, którzy na mój szacunek nie zasługują, lub nawet zasługujących, lecz pochodzących ze stronnictw sejmowych — zebrać u siebie, by ich namówić do jednego publicznego aktu. Akt ten wyobrażam sobie w postaci deklaracji, że żaden z kandydatów zebranych u mnie nie idzie na żadne pacta conwenta ani ze stronnictwami sejmowemi, ani z bankami prywatnymi czy z grupami koncernów i interesów. — W ten sposób, przypuszczam, udałby mi się protest przeciwko zwyczajom pol-

skim tak dawnym, jak ongiś elekcyjne wybory królów, a które, jak mi się zdaje, chcą w stosunku do prezydenta powtarzać stronnictwa wraz z udającymi dawnych magnatów nuworyszami.

Powody Zamachu.

Na prośbę o autorytatywne oświetlenie wypadków 12—14 maja i ich genezy, p. Minister Spr. Wojsk. oświadczył:

— Wiem, że winienem obszerne wytłumaczenie wypadków mojej Ojczyźnie. Nie chcę zatrzymywać się długo na różnych detalach, które dotąd zbieram, jako materjał historyczny, lecz dam ogólny przebieg wypadków, tak, jak on wrył się w moją pamięć.

Przez cały początek r. b., nie mówiąc już o końcu ub. r. toczę usilną walke o naprawę stosunków w Rzeczypospolitej, specjalnie zaś w wojsku. Walka ta w swoich perypetjach nie dawała nigdy zdecydowanego rezultatu. Tak, że wydawało mi się, iż przeciwko moim postulatomześrodkowały się wszystkie siły, które według mnie, zatrzymywały proces rozwoju Polski, a zwiększając ustawicznie demoralizację i gangrenę aparatu państwowego, czyniły dla mnie niemożliwem trwanie dłużej w bezczynności...

Ostatnim momentem, który mnie zmusił do decyzji, było utworzenie Rządu, przypominającego mi bezecnej pamięci Rząd, z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swojem imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem mojem, brali udział w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce — zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza, mego zresztą osobistego przyjaciela.

Rząd ten odrazu ogłosił rządy „silnej ręki", zwracając się przedewszystkiem przeciwko mnie osobiście.

Decyzję wystąpienia powziąłem z wewnętrznem postanowieniem starać się jedynie o obalenie Rządu, nie występując zresztą przeciwko osobie p. Prezydenta Wojciechowskiego. Dotąd żałuję, iż p. były Prezydent naraził mnie i siebie na śmieszną sytuację na moście Poniatowskiego, zamiast kazać reprezentować siebie przez tych, którzy nie śmieli stanąć mi do oczu.

Legalizacja.

Po zobrazowaniu walk p. Min. Piłsudski tak oświetla dalsze wypadki:

— Przechodzę teraz do punktu, który zdaje się głownie zajmuje umysły, t. j. do próby, która mi się zupełnie udała, pójścia dalej drogą legalizowania tego, co zaszło.

Miałem do wyboru: albo przeciągać dalej strunę i zakończyć jak zdaje się żądano odemnie, jakąś próbą dyktatury i wzięciem władzy w swoje ręce. albo co mi się wydawało jako droga możliwa, próbą zalegalizowania faktu dokonanego, gdy p. Prezydent Wojciechowski otworzył do tego drogę i odwołania się w ten sposób do sił moralnych w mojej Ojczyźnie, które, jak mi się zdawało, zostały silnie podekscytowane mojem wystąpieniem..

Wybrałem drugą drogę i wtedy spieszyłem jaknajgwałtowniej, czyniąc nacisk, pod względem czasu nie pod względem treści, na p. Marszałka Rataja, który prawnie, do wyboru nowego Prezydenta, jest jego zastępcą i zatem miał obowiązek sformowania nowego Rządu wobec ustąpienia poprzedniego. P. Marszałek Rataj wybrał do formowania Rządu prof. Bartla. Prof. Bartel jednak odmawiał, będąc, jak twierdził, przeciwnikiem zasadniczym sejmowych Rządów. Wyznaję otwarcie, iż poparłem p. Rataja w zgwałceniu, że się tak wyrażę, woli prof. Bartla, który jednak zażądał rewanżu z mojej strony. Na rewanż ten się zgodziłem pod warunkiem, iż Rząd uważać się będzie za tymczasowy do wyboru nowego Prezydenta. I dlatego cały swój nacisk położyłem potem na możliwie szybkie zwołanie Zgromadzenia Narodowego, by nowy Prezydent mógł zacząć pracować, daj Boże silniej i skutecznie, niż to było z dotychczasowymi Prezydentami, nie wyłączając i mnie, jako b. Naczelnika Państwa.

Rozumiem, iż w ten sposób zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak łatwej w okrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozwagą i świadomą decyzją, pomimo, iż ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń, tak silnie zresztą krytykowanych w całym aparacie państwowym.

Będę o tem mówił jeszcze kilka razy do wyboru Prezydenta i wówczas będę miał okazję wejść w detale i szczegóły. Teraz ograniczę się jedynie tem ogólnem stwierdzeniem. I mogą krytykować mnie ludzie tak jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swojem rodzaju fakt historyczny, żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, i żem uczynił coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji.

Konferencja prasy z p. Wojewoda d-rem Wachowiakiem.

We wtorek 25 b. m. odbyła się w Toruniu konferencja pomiędzy p. Wojewodą Pomorskim a przedstawicielami prasy pomorskiej.

W przemówieniu swem Pan Wojewoda podkreślił wyjątkowo trudne położenie, w jakiem się znalazł z powodu akcji marsz. Piłsudskiego oraz objaśnił zebranych dziennikarzy o przyczynach i istocie swoich zarządzeń w stosunku zarówno do społeczeństwa jak i do prasy. Myślą przewodnią p. Wojewody było pogodzenie woli społeczeństwa pomorskiego ze stanem rzeczy, jaki się ostatnio wytworzył w Warszawie. Stojąc stale na gruncie praworządności — pan wojewoda do końca pozostał wiernym rządowi — zaś po ustąpieniu p. Prezydenta podporządkował się nowym władzom uzyskując zarazem od władz naczelnych zapewnienie, że zmiany, jakie zostaną wprowadzone przez nowy rząd — nie będą dotyczyły obsady personalnej wyższych stanowisk na Pomorzu.

W dalszym ciągu swej przemowy — pan Wojewoda stwierdził. że z wyjątkowo ciężkiej sytuacji — Pomorze wyszło z honorem i godnością, powstrzymując się od wszelkich ekscesów i zachowując ład i porządek aż do końca. Obecnie sytuacja o tyle się polepszyła, że stworzony został komitet Obrony Narodowej, który odtąd będzie kierował opinją Pomorza i reprezentował ją na zewnątrz przez co uniknie się wszelkich scysji, nieporozumień, jakie ewent. wyniknąć mogłyby z racji zmiany władz centralnych w Polsce.

Kończąc swe przemówienie pan Wojewoda podkreślił swe stanowisko praworządne, które było, jest i będzie zawsze pierwszym i ostatnim nakazem dla całego Pomorza i dla jego Zarządcy — dopóki tylko będzie stał na straży interesów naszej dzielnicy.

Po przemówieniu p. Wojewody wywiązała się żywa dyskusja, z której wynika, że zarówno w interesie Pomorza jak i w interesie Rządu leży nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy Województwem a prasą — gdyż tylko w ten sposób można do pewnego stopnia śmiało kierować opinją społeczeństwa — bez użycia przemocy - drogą rozsądku i przedłożeń.

Podczas całej konferencji był utrzymany sympatyczny nastrój rozmowy przyjacielskiej. Pan Wojewoda raz jeszcze wykazał i dowiódł swej nieprzymuszonej woli współżycia z całem społeczeństwem nie jako zwierzchnik z podwładnymi — lecz jako opiekun z powierzonymi swej pieczy ludźmi równymi sobie. Stanowisko takie każe przypuszczać, że byle nadal pan Wojewoda Wachowiak nami rządził — a nigdy i z nikąd nie stanie się Pomorzu żadna krzywda!

Doprawdy — gdyby wszystkie nasze województwa miały takich wojewodów, jak my a zupełnie inaczej działo by się w Polsce!..

Lecz — niestety!.. Daremnie o tem marzyć!..

Z całej Polski

Przygoda gen. Hallera w Kole.

Z Łodzi donoszą, że przez miasteczko Koło, położone nad rzeką Wartą, przejeżdżał samochodem w otoczeniu oddziału żandarmów gen. Józef Haller. W drodze powrotnej z Ożarowa, zatrzymał się w hotelu Polskim w Kole. Nieznani osobnicy, zgromadziwszy się na ulicy usiłowali zarekwirować generałowi samochód. Przyszło do starcia tłumu z żandarami generała Hallera.

Krwawe wiece we Lwowie.

Lwów. W niedzielę Lwów był terenem krwawych awantur i zamieszek z okazji zapowiedzianych na ten dzień wieców socjalistycznych, bryloweów, endeckich i piastowych. Organizatorzy wieców zameldowali do władz o urządzeniu zebrań. Zebrania te odbywały się w dwóch różnych krańcach miasta.

Zebrani pod gmachem b. Sejmu endecy i piastowcy udali się pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpiło spotkanie z socjalistami. Doszło do bójki na laski i kamienie. Jeden ze studentów strzelił w powietrze. Tłum porwał go i zmasakrował tak, że w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Dwie kobiety dostały wstrząsu mózgowego. Pogotowie wzywano w jedenastu wypadkach.

Policja rozdzieliła walczących. Część tłumu została zapędzona w ulicę Kopernika, gdzie bójki w dalszym ciągu trwały. Dopiero szarża policji konnej rozpędziła tłum.

Aresztowano 12 osób za rozszerzanie ulotek komunistycznych, 10 zaś za bijatykę lub rozsiewanie zamętu.

3 policjantów jest ciężko rannych, Dzięki taktowi policji do znaczniejszego rozlewu krwi nie doszło.

Napad polityczny.

Lublin. Do lokalu redakcji „Głosu Lubelskiego„ d. 22 bm. o godz. 9 wieczór wpadła banda opryszków uzbrojone w rewolwery, noże i kije. Napastnicy wtargnęli do pokoju, w którym pracował przy telefonie nocny sekretarz redakcji p. Radomski. Opryszki rzuciły się na niego i zaczęły go bić, na to wpadł do pokoju red. Siess dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił. Jeden z napastników został ranny w nogę. Wtedy opryszki rzuciły się na red. Siessa i uderzyli go kolbą rewolwerową w głowę. P. Gadomski otrzymał kilka uderzeń w głowę i ranę ciętą w rękę. Na klatce schodowej napastnicy sterroryzowali woźnego redakcji.

Pożar gmachu Rady Miejskiej w Krakowie.

Kraków. W d. 26. b. m. nad ranem w głównej sali Rady Miejskiej wybuchł pożar, który w krótkim czasie obrócił piękny gmach w gruzy. Straty są olbrzymie. Spłonęły kosztowne, stare meble i bezcenne stare portrety. Ze względu na olbrzymią wartość historyczną zarówno gmachu jak i umeblowania — straty nie dadzą się wprost wyrazić pieniężnie. Gmach Rady Miejskiej jest dawnym pałacem margr Wielkopolskich.

Major Berthold Merwin włamywaczem.

Gazeta Warsz. Poranna donosi:

Warszawa. W czasie walk o Warszawę do mieszkania pułk. Paszkiewicza — d-dcy Szkoły Podchorążych wdarł się za pomocą wytrycha p. dziennikarz major Merwin — żyd i b. legjonista — i skradł ważne dokumenty pułk. Paszkiewicza. Oburzony tem pułk. P. złożył skargę — której skutku dotychczas nie znamy. Major Merwin został podobno mianowany zastępczo d-dcą Szkoły podchorążych — lecz z powodu gwałtownego protestu opinji publ. — nominacja została cofniętą.

Eksplozja w fabryce amunucji w Radomiu

Warszawa. W wielkiej fabryce amunicji w Zagiżdonie koło Radomia nastąpiła eksplozja, skutkiem której wyleciał w powietrze dom robotniczy. Jest jedna osoba zabita i dziewięć ciężko rannych. Między innemi ranny jest jeden major francuski.

Ze świata.

Były niemiecki następca tronu wygwizdany.

Berliński „Lokal Anzeiger" donosi z Wrocławia, że b. kronprinc niemiecki, powracając samochodem do rezydencji swojej w Oleśnicy w towarzystwie żony ks. Cecylji, wygwizdany był i zwymyślany przez pochód republikańskich organizacyj — „Reichsbanner".

Republikanie niemieccy otoczyli samochód b. kronprinca i parę książęcą zasypali obelgami.

Olbrzymie katastrofy nawiedziły Niemcy.

Wstrząsająca tragedja na dworcu monachijskim.

Berlin. W ostatnich miesiącach Niemcy stoją pod znakiem szeregu olbrzymich katastrof. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej tragedji w tajemnej fabryce amunicji koło Mannheim. a już wieść o nowem wielkiem nieszczęściu objęła całe Niemcy.

Oto — jak donoszą do Berlina z Monachjum — na tamtejszym „Ostbahnhof" nastąpiło 25. 5. tragiczna katastrofa. Pociąg pospieszno-osobowy wpadł w pełnym biegu na stojący na stacji pociąg osobowy. Obie lokomotywy i prawie wszystkie wagony roz, leciały się momentalnie w drzazgi niszcząc odłamkami swymi niemal cały dworzec.

Z pod palących się zgliszcz pociągów wydobyto dotychcza 32 zabitych i 6 ciężko rannych.

Zamordowanie Petlury.

Agencja Havasa podaje, że Ukrainiec nieznanego nazwiska zastrzelił z rewolweru Petlurę, byłego atamana Ukrainy, w chwili, gdy Petlura przechodził przez ulicę, Morderca zarzuca podobno Petlurze, że kazał rozstrzelać na Ukrainie wielu izraelitów ros.

Nasz sprawozdawca donosi z Paryża:

Zabójstwa Petlury na bulwarze St. Michel dokonał jakiś osobnik, który podaję się za Ukraińca nazwiskiem Szewarnew, urodzonego w r. 1888 w Smoleńsku. Szewarnew, który jest z zawodu zegarmistrzem zeznał, że poznał Petlurę przed 10-ciu dniami.

Nieprzyjęta pomoc bolszewicka

Londyn. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w Izbie gmin, że zwrócono do Sowdepji czeki, wartości 100 tysięcy funtów, przesłane pod adresem kierownictwa strajku w czasie strajku generalnego.

Zamknięcie Dardaneli dla łodzi podwodnych.

Konstantynopol. Turcja zakazała łodziom podwodnym wszystkich państw bez wyjątku przejeżdżać przez Dardanele, wskazując na to, że w czasie wojny sami sprzymierzeni orzekli iż łódź podwodna jest nieludzkiem narzędziem broni.

---

ciągnąć za sobą daleko idące następstwa.

Egzamin wstępny do klasy I ej jest bezpłatny, bezpłatnym jest również egzamin wstępny do klasy IV, o ile składa go uczeń, przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy szóstej względnie siódmej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Taksa za egzamin wstępny do klas II-VII wynosi 10 zł., do klasy VIII 20 zł. Taksa egzaminacyjna, płatna przed rozpoczęciem egzaminu, zwrotowi nie podlega.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I-ej powinien uczeń wykazać następujące wiadomości:

a) **Z religji**: znajomość pacierza, zasadniczych prawd wiary i najważniejszych faktów z Starego i Nowego Testamentu;

b) **Z języka ojczystego**: płynne, wyraźne i z zrozumieniem rzeczy czytanie oraz opowiadanie treści wyznaczonego ustępu, który nie przekracza zakresu wymagań, stawianych w trzech najniższych klasach szkoły powszechnej; napisanie dyktanda lub lekkiego wypracowania z zakresu pojęć i słów, znanych uczniowi, bez rażących błędów ortograficznych, z uwzględnieniem najważniejszych znaków pisarskich; rozpoznanie części mowy, mianowicie: rzeczownika, przymiotnika, czasownika i przysłówka, oraz najważniejszych części zdania (orzeczenie, podmiot), rozróżnianie liczby pojedyńczej i mnogiej; odmianą regularnego rzeczownika; rodzaje rzeczowników; stopniowanie przymiotników; główne formy czasownika w trybie orzekającym.

c) **Z rachunków**: pisanie liczb do 2000, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi, dzielenie dzielnikiem jedno — i dwucyfrowym; znajomość małej tabliczki mnożenia, oraz najważniejszych miar i wag.

Komunikat Nr. 2

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, że w Warszawie przebywa kilka osób z Ks. Kantakiem na czele, które przypisują sobie charakter delegacji uprawnionej do przemawiania w imieniu Społeczeństwa Pomorskiego, Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu stwierdza, że delegacja powyższa nie może reprezentować opinji społecznej Pomorza, gdyż nie posiada ani mandatu, ani zlecenia ze strony Kom. O. N. na Pomorzu.

(—) Jan Donimirski
Przewodniczący
z pol. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 28 maja 1926 r.

— **Sprostowanie**. W sprawozdaniu z wycieczki do Grodka w sprawie elektrowni zapomnieliśmy dodać, że w skład komisji wchodził również pan Teofil Balicki radny miasta i członek komisji elektrowni. Przepraszając za mimowolne opuszczenie jego nazwiska niniejszem to prostujemy. Redakcja.

— **Polska i świat cały** stoi w przededniu wypadków. mogących mieć nieobliczalne skutki. Niezażegnany strajk angielskich górników... niepewność losów armji powstańczych... rewolucja w Chinach i wreszcie nasze własne losy — tak wątpliwe... tak niepewne — sprawiają, że cały naród musi uważnie śledzić bieg wypadków — nie chcąc, aby go chwila rozstrzygająca zastała nieprzygotowanym!

A pewność i szybkość i prawdziwość informacyj — jest wobec tego rzeczą pierwszej wagi. Któraż gazeta potrafi swoich czytelników bezstronnie i na czas powiadomić o tem, co się dzieje na świecie? Tylko gazeta bezpartyjna! Tylko taka gazeta, która nie będąc zależną od żadnego stronnictwa, tem samem nie potrzebuje się krępować ani celowo zmieniać faktów.

Taką gazetą bezpartyjną, gazetą bezstronną kierującą się tylką prawdą i uczciwością — jest „Głos Wąbrzeski".

Posiadając własny radjoaparat — jesteśmy w stanie wpierw niż inne pisma otrzymywać wiadomości polityczne. Mając specjalnego korespondenta w Warszawie — możemy być pewni, że o wszelkich zmianach zostaniemy pierwsi na Pomorzu powiadomieni.

Kto więc chce mieć pewne informacje
Kto chce być zawsze o wszystkiem powiadomionym
Kto chce mieć na czas wiadomości
Kto chce się dobrze orjentować w wypadkach
Kto szuka w gazecie prawdy i uczciwości
Kto chce być informowanym bezstronnie.
Ten niechaj zaprenumeruje sobie „Głos Wąbrzeski" — pismo bezpartyjne, narodowe i apolityczne.

Spieszcie się — bo termin składania prenumeraty upływa
Spieszcie się bo po pierwszym czerwca będzie trudniej uwzględnić prenumeraty spóźnione.

A więc kto jeszcze nie zaabonował Głosu Wąbrzeskiego niech to zaraz uczyni!

— **Zmiany w Urzędzie Skarbowym.** W d. 20 bm. opuścił nasze miasto dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie — pan Józef Gessing. W czasie swego długiego urzędowania p. Gessing, zaskarbił sobie szacunek i poważanie całego naszego społeczeństwa to też żegnamy go z prawdziwym żalem.

Nowym Naczelnikiem Urz. Skarb. mianowany został p. Nikodem Grzywacz. Witając go na tem nowem stanowisku wyrażamy pewność że zarówno społeczeństwo jak i p. Grzywacz wzajemnie będą z siebie zadowoleni — tembardziej, że według dotychczasowych opinji — p. Grzywacz wszędzie zjednywał sobie miłość poważanie i szacunek.

— **Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu.** W d. 30 maja w niedzielę odbędzie się w Grudziądzu Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu Program Zjazdu następujący.

O g. 8. 00 Zbiórka o godz. 9. 00 nabożeństwo g. 10. 00 pochód i defilada, g. 11. 00 Otwarcie Zjazdu, odczytanie 5 referatów godz. 16. 00 obiad godz. 18. 00 koncert.

Obowiązkowe przybycie 2-ch delegatów z każdego Stowarzyszenia.

Na przyjezdnych oczekiwać będą na dworcu kolejowym członkowie Komitetu Zjazdowego z opaskami na rękawach. Do nich należy się zwracać po informacje.

— **Podatek obrotowy za rok 1926** Min. Skarbu przypomina, że w dn. 15 bm. upłynął termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 r. Wymieniony termin — wbrew notatkom, zamieszczonym w niektórych organach prasy — nie będzie przesunięty, a spłata podatku nie zostanie rozłożona na raty. Natomiast, celem ulżenia płatnikom, odroczono do dn. 15 czerwca br. termin płatności zaliczki na poczet podatku od obrotu za pierwszy kwartał 1926 r., którą należało uiścić do dnia 15 maja br.

Z dniem 16 bm. organa egzekucyjne przystąpiły do przymusowego ściągania zaległości podatku od obrotu za II półrocze 1925 r.

Wobec tego płatnicy we własnym dobrze zrozumianym interesie, celem uniknięcia egzekucji i połączonych z nią kosztów winni uiścić podatek bezzwłocznie.

— **Pogoda.** Po trzydniowej chlapaninie znów zajaśniało słońce — jakby starając się wynagrodzić ludziom świąteczny zawód! A czas już był najwyższy, gdyż zbytnio przeciągająca się niepogoda i deszcz do tego stopnia rozmoczyły ziemię, że rolnicy zaczęli się obawiać gnicia kartofli i innych płodów ziemnych!

Miejmy nadzieję, że wczorajsza i dzisiejsza pogoda zagości już u nas na stałe — co ze wszystkich niemal względów byłoby mocno pożądane.

— **Naprawa szosy**. Obecnie naprawia się szosę wiodącą do Brodnicy tuż koło Lisewa. Nawieziono już kamienie i piasek. Drzewa przy szosie, które w r. ub. ucierpiały silnie wskutek plagi liszek, tak, że miejscami były ogołocone z liści, w tym roku przedstawiają widok bardo piękny. Tylko brak ręki, którąby je trochę przystrzygła; gałęzie bowiem zaczynają rosnąć od samej ziemi. Kamienie kilometrowe wymagają odnowienia, gdyż czerwony napis (liczby) znikły częściowo lub zupełnie i wyziera z pod nich stary napis (niemiecki).

— **Osieczek**. (Kradzież z włamanitm.) W tych dniach włamali się złodzieje do mieszkania gospodarza Kalinowskiego w Osieczku, któremu skradziono większą ilość ubrań i bielizny — o znacznej wartości pieniężnej. Złodzieje uszli niespostrzeżenie — jednakże nie udało im się uciec zupełnie, gdyż już w Brodnicy jednego z nich przytrzymała policja. Był to Jan Sujkowski, pochodzący z Rypina. Przy bliższem badaniu schwytany przyznał się, że rzeczy, które sprzedawał w chwili aresztowania go — pochodzą z kradzieży w Osieczku. Oczywiście rzeczy zwrócono właścicielowi — a złodziejem zaopiekowała się policja.

— **Golub.** (Nawałnica.) W ub. piątek nawiedziła nasze miasto i okolicę ciężka nawałnica, wyrządzając znaczne szkody. W pobliskiej wiosce Zawada uderzył piorun w stajnię gospodarza Bilickiego. — Stajnia uległa zniszczeniu; z inwentarza zdołano bardzo mało uratować, gdyż 11 sztuk bydła, świnie i drób spaliły się. — Wskutek niskiego ubezpieczenia straty są bardzo poważne.

— **Jabłonowo.** (Pierwszy występ Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej). W niedzielę dnia 16 maja b. r. Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Jabłonowie odegrało po raz pierwszy przedstawienie amatorskie pod tytułem „Głos ziemi" przez Felicję Żurawską. Rzecz dzieje się nad Polskiem morzem i ma za osnowę miłość do ziemi rodzinnej. Wszyskie amatorki odegrały swoje role bez zarzutu. Na szczególną pochwałę zasługują Alicja Carltów w osobie Thomównej Władysławy, Irena Wiszyńską odegraną przez p. nauczycielkę Stanisławską Jadwigę, nauczycielka odegrana przez Klabónównę Cecylję, Kaszubka żona rybaka odegraną przez Zakrysiównę Martę, Anielka odegrana przez Jaskólską Irenę i dziewczęta wiejskie Sobocińska, Klabónówna Jadwiga, Przeczewska. Kleinowska i Witkowska.

Bardzo dobrze udał się też korowód i chór prząśniczek z „Strasznego Dworu „Moniuszki" Podczas przerw przygrywała orkiestra smyczkowa Stowarzyszenia Młodzieży męskiej pod batutą nauczyciela p. Krykanta. Całość udała się znakomicie tak że zespół mógłby śmiało wystąpić na każdej scenie większego miasta. Na przedstawienie przybył także Sekretarz Jeneralny Związku Stow, Młodzieży Ks. profesor Żynda z Wąbrzeźna, który na zakończenie wieczorku w dłuższem przemówniu uzasadniał potrzebę pracy nad pozaszkolną młodzieżą żeńską, zachęcał miejscowe obywatelstwo do poparcia młodego stowarzyszenia i podziękował Prezesce p. nauczycielce Otylji Bielickiej za trudną a mozolną pracę gościom zaś za liczne przybycie.

Z powodu ciężkiego położenia Państwa zaniechano zabawy tanecznej.

— **Lisewo**, pow. chełmiński. (Napad rabunkowy.) W środę 5 b. m. wieczorem między 5 a 10 na drodze z Lisewa do Drzonowa napadnięty został przez nieznanych dotąd bandytów mistrz rzeźnicki p. Fr. Borkowski z Lisewa, który wracał z okolicy Drzonowa do domu. P. B. miał większą sumę przy sobie, Kiedy p. B. zauważył owych bandytów wziął portfel i schował go w nogawicy, nie myśląc jednak, że zostanie napadnięty. Gdy się bandyci zbliżyli do p. B., jeden z nich uderzył p. B. w kręgosłup jakiemś tępem narzędziem i zażądali od p. B. pieniędzy. Napadnięty odpowiedział, że pieniędzy żadnych nie ma i zarazem chciał uderzyć bandytów; w tym momencie jeden z bandytów uderzył p. B. w to samo miejsce i p. B. runął na ziemię, poczem otrzymał jeszcze silne uderzenie w bok, tak, że zemdlał. Po dłuższym czasie p. B. przyszedł do siebie i zauważył na sobie szaty porozrywane i uczuł okropny ból głowy i boku; pieniędzy które p. B. miał przy sobie, bandyci nie znaleźli, gdyż portfel był zupełnie na dole w skarpetce i takim trafem pieniądze p. B. uratował. Jednakowoż jest bardzo poważnie chory. Po bandytach dotychczas nie ma żadnego śladu.

— **Chełmża.** (Psie figle.) „Dziennik Bydgoski" został „nabrany" przez pewnego korespondenta z Chełmży, który doniósł temu pismu o śmierci prof. gimnazjum Jana Rywaka. Tymczasem „uśmiercony" profesor żyje i ciesząc się najlepszem zdrowiem pełni swą służbę.

Przypuszczają że autorem korespondencji jest uczeń, który „zemścił" się na niewygodnym dla niego nauczycielu.

— **Grudziądz.** (Nieszczęśliwy wypadek.) We czwartek o g. 8 wiecz. jechał woźnica Szamborski, zam. przy ul. Kwiatowej 22 wozem p. spedytora P. Witkowskiego z dworca towarowego do miasta ul. Dworcową, gdy konie nagle się spłoszyły i poniosły. Szamborski trzymając zbyt krótko lejce, został ściągnięty i spadł z wozu pod koła tak nieszczęśliwie, że złamał rękę i doznał pęknięcia czaszki. Nieprzytomnego odwieziono zaraz do szpitala miejskiego, gdzie zmarł niebawem.

— **Grudziądz**. Egzamin wstępny na I. kurs Seminarjum mogą zdawać chłopcy odpowiednio przygotowani w wieku od lat 14 do 18, o ile mają chęć do zawodu nauczycielskiego. Do dnia 15 czerwca Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Grudziądzu przyjmuje podania z prośbą o dopuszczenie do egzaminu wstępnego. Kandydatom zamiejscowym zapewnia się pomieszczenie i wyżywienie w zakładzie za skromną opłatą. Wszelkich informacyj udziela się w kancelarji seminarjum przy ulicy Lipowej 2-12 codziennie od 3-4 po poł.

— **Grudziądz.** (Samobójstwo.) W Stanisławowie około Owczarek pow. grudziądzkiego. znaleziono o świcie 17-go bm. w lesie położonym niedaleko od domu rodzicielskiego zastygłe zwłoki 19-to letniej córki okolicznych gospodarzy wiejskich.

Według zasięgniętych informacji, denatka popełniła samobójstwo, kierując strzał w okolicę serca. Obok zwłok spostrzeżono rewolwer, należący do ojca zmarłej, który został podjęty przez władzę dla zaprotokułowania. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Ostatnie wiadomości.

Piłsudski — przeciwnikiem partyjnictwa.

Warszawa. W wywiadzie z dziennikarzami — marsz. Piłsudski wyraził się, że metody parlamentarzystów zarówno z prawicy jak i z lewicy są przestarzałe i nieodpowiednie. Piłsudski nie uważa się za kandydata lewicy — i kandydaturę na Prezydenta przyjąłby tylko przy całkowitem uniezależnieniu się od grup partyjnych — a to dlatego, aby w przyszłości być niezależnym politycznie od żadnego stronnictwa.

Autonomja b. dzielnicy pruskiej.

Hasło rozszerzenia samorządu b. dzielnicy pruskiej zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Nie chodzi tutaj o zerwanie węzłów państwowych z resztą Polski — ale o stworzenie pewnego rodzaju ostoi dla praworządności, skąd Polska mogłaby na przyszłość czerpać swoją siłę — w walce z zamachami, które z czasem mogłyby się powtórzyć. Samodzielność administracyjna b. dzielnicy pruskiej ma więc stanowić pewnego rodzaju obronę przed anarchją.

Zniknięcie b. ministra Wojny.

Warszawa. Rodzina b. min. spr. wojsk. gen. Malczewskiego podniosła alarm z powodu nagłego zniknięcia generała, który jak wiadomo skutkiem wstrząśnień moralnych dostał lekkiego obłędu. Przypuszczano, że jako obłąkanego — wywieziono generała do Tworek, lecz tam go niema. Co się mogło stać— nie wiadomo. W każdym bądź razie człowiek nie jest szpilką — i wykluczoną jest rzeczą, aby mógł zginąć bez śladu. Sądzimy, że czynniki miarodajne choćby dla uspokojenia opinji publicznej wyświetla tą tajemniczą sprawę

Wieści z Pomorza.

— **Toruń.** (Wypadek samochodowy.) W ubiegły wtorek 18 bm. około godz. 14 dorożka samochodowa nr. 39. prowadzona przez szofera Franc. Wojciechowskiego najechała na ul. Bydgoskiej p. Stefańskiego, który odniósł rany na głowie i na nogach i odwieziony został do szpitala.

— **Grudziądz.** (Chłopiec-defraudant Dnia 22 bm. zbiegł 16 letni chłopiec zatrudniony w firmie W. Wojnowski i Bożejewicz przy ulicy Mickiewicza 9, niejaki Werner Franciszek (zam. przy ul. Strzeleckiej 1a) sprzeniewierzywszy na szkodę wspomnianej firmy 341 zł. Werner popełnił defraudację prawdopodobnie za namową swego kolegi Jana Mosudzkiego. z którym razem zbiegł.

Obaj chłopcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Ktokolwiekby coś o zbiegach wiedział powinien donieść o tem do ekspozytury Pol. Państ. Opis Wernera: średniego wzrostu, blondyn, ubran w płócienne ubranie — kołnierz Słowackiego — buty sznurowane wojskowe.

— **Gdańsk.** (U wadze przyjezdnych) Prezydjum policji rozporządziło, że przyjeżdżający do Gdańska z zagranicy obowiązani są miec przy sobie dowody osobiste (paszport z fotografią), aby je mogli na żądanie posterunkowych przedłożyć, inaczej bowiem narażają się na nieprzyjemności i kary pieniężne. To samo tyczy również obywateli polskich, niemieckich, czy innych, choć już dłużej zamieszkują w Gdańsku. Marynarze statków handlowych itp. powinni mieć przy sobie przynajmniej poświadczenie kapitana statku lub tp. - Nie wiemy, dlaczego policja wprowadza podobne zarząd enia w tym czasie, kiedy w wielu państwach myślą o zupełnem zniesieniu paszportów, wiz na granicy itp. W każdym jednak razie radzimy wszystkim mieć się na ostrożności, ażeby unikać niepotrzebnych konfliktów z policją.

— **Gdańsk.** (Samobójstwo.) Onegdaj drożnik kolejowy, około Guteherberge znalazł pomiędzy szynami, niedaleko swej budki, zwłoki jakiegoś mężczyzny, przejechane przez pociąg tak, że głowa oddzielona była od korpusu Przybyła na miejsc wypadku policja zawezwała lekarza, który stwierdził, że denat upił się wódką i następnie położył kres swemu życiu. Przy zwłokach znaleziono próżną blaszaną manierkę od wódki. Policja stwierdziła, że jest to 23 lat liczący Kurt W., zamieszkały w pobliskiej Oruni.

ROZMAITOŚCI

Czerwony djament.

Znalazł go fermer podczas kąpielli.

Do jednej z amsterdamskich szlifierni brylantów nadszedł w tych dniach rzadki okaz mineralogiczny.

Jest to czerwony djament, wagi 116 karatów, o przepięknym kolorze i najczystszej wodzie.

Djament znaleziono w Transwalu, w okolicy Kimberley.

Szczęśliwym właścicielem kamienia jest fermer boerski który kąpiąc się w rzece wyłowił ten skarb.

Cena czerwonepo djamentu nie da się określić.

W każdym razie jest to jedyny w swoim rodzaju okaz — największy w świecie.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Urzędnicy! we wtorek dnia 1. czerwca 1926 r. odbędzie się w hotelu „pod Białym Orłem" punktualnie o godz. 8-mej wiecz. zebranie miesięczne Stow. Urzędn. Państw. Samorząd. i Komunal.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. przeczytanie protokołów z ostatnych zebrań
3 sprawozdanie p. J. Kurzyńskiego ze Zjazdu Okręgowego Związku,
4. sprawa opałowa,
5. sprawa składek miesięcznych i wstępnego.
6. wolne wnioski.
7. zamknięcie.

Urzędników wszystkich dykasterji na powyższe zebranie najuprzejmiej i gorąco zaprasza.

Zarząd.

— **Do P. T. Pszczelarzy powiatu wąbrzeskiego.** W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się zwyczajne zebranie członków tutejszego Tow. pszczelarskiego o godz. 3-ciej pop w Nielubiu w pasiece pani Matesowej, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Targ w Wąbrzeźnie.

W dniu 28 bm. na rynku w Wąbrzeźnie płacono następujące ceny:

Masło	1,70—2,00
Jajka 15 sztuk	1 90—2.00
Szpinak funt	0,40—
Szczaw	0,50—
Szparagi	1,50—
Rzodkiewka 3 pęczki	0 50—
Marchiew 1 pęczek	0,50—
Ryby funt	1,50—
Węgorz	2,00—
Liny	1,50—
Raki kopa	12,00—38,00
Płotki	0,80—1,00

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 26 maja 1926 .r

Żyto	34,50—35,50
Pszenica	54,50—56,50
Jęczmień	34,[illegible]0 36,00
Owies	38,00—40,00
Mąka żytnia 70 proc.	—51,50
Mąka pszenna 65 proc.	81,00—84,00
Ospa żytnia	28,00—29,00
Otręby pszenne	20.00—21.00
Groch polny	29,00—30,00

Poznański targ na bydło.

Z dnia 14 maja 1926 r.

Cielęta:

średniotuczone cieleta i najprzedn. ssaki	—136
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—124
ssaki	100—110

Świnie:

pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi	226—
pełnomięs. od 100 do 120 kg żywej wagi	—218
mięsiste świnie ponad 80 kg.	190—196
maciory późne kastraty	18?—200

Przebieg ożywiony.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

Toruń, dnia 22 maja 1926.

Płacono w złot. za 100 kg.: Nasiona: Za koniczynę czerwoną 300—330; za koniczynę białą 300—350, za koniczynę szwedzką 300—350, za koniczynę żółtą 160—170 za koniczynę żółtą w łuskach 70—80, inkarnatkę 60—70, za przelot 180—200, za rajgres krajowy 90—100, za tymotkę 80—90, za saradelę 32—36, za wykę latową 42—48, za wyczkę zimową 100—140, za peluszkę 33—36, za groch Wiktorja 60—66, za groch polny 32—38 za fasolę 40—45, za bolik 30—35, za gorczycę 200—220, za łubin niebieski siewny 20—24, za łubin żółty siewny 24—28, za siemie lniane 70—8[illegible], za konopie 60—70, za mak niebieski i biały 200—250, za tatarkę 30—3[illegible], za proso 25—30.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 11.00, 1 funt angielski 53,47, 100 frank. franc. 35,71, 100 frank. belg. 36,68, 100 fr. szwajc. 212,94, 100 koron czesk. 32,52, 100 lirów włoskich 42,85, 100 szylingów austrj. 157,29

Redaktor odpow: W Rzeczewski Wąbrzeźno
Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" Wąbrzeźno